

**Sz. Pan Adam Michnik**  
**Redaktor Naczelny**  
**„Gazety Wyborczej”**

**Polska Federacja Psychoterapii wnosi o** bezpłatne opublikowanie odpowiedzi (na podstawie art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku (Dz. U. z 1984r., Nr 5, Poz. 24 z późn. zm.) Prawo Prasowe) na artykuł „Psychoterapeuci nie chcą być lekarzami” opublikowany w Gazecie Wyborczej w dniu 17 stycznia 2011 roku (na stronie 7 wydania ogólnopolskiego).

W artykule zostały zamieszczone stwierdzenia nieprawdziwe, bądź nieściśle oraz zagrażające dobrom osobistym psychoterapeutów i osób prowadzących kształcenie zawodowe psychoterapeutów.

Treść odpowiedzi Polskiej Federacji Psychoterapii:

Prof. Araszkiwicz wprowadza w błąd opinię publiczną wygłaszając stwierdzenia dotyczące leczenia zaburzeń psychicznych sprzeczne z wiedzą naukową oraz faktami.

Sugeruje, że gdy psychoterapeuci zajmują się osobowością swoich pacjentów, nie stanowi to leczenia. A jednak zgodnie z systemem ICD-10, obowiązującym w Polsce: zaburzenia psychiczne to także zaburzenia osobowości. Wymagają one leczenia psychoterapeutycznego, do czego przygotowani są wyłącznie psychoterapeuci. Leczenie lekami jest tu zasadniczo nieskuteczne. Zaburzenia te dotyczą co najmniej 10% ludności, powodują częstsze zachorowania na inne zaburzenia, np. depresję czy uzależnienia, pogarszają ich przebieg i prognozę oraz powodują znaczne koszty społeczne; dla chorych i ich rodzin. W dodatku u ponad połowy pacjentów z zaburzeniami psychicznymi występuje więcej zaburzeń – także osobowości. Przykładowo, chorzy na depresję leczeni lekami, jeśli cierpią na niewyleczone zaburzenie osobowości, dwukrotnie częściej mają nawroty. Wielu chorym nie da się trwale pomóc bez psychoterapii osobowości.

Sarkazm profesora, który prawidłową psychoterapię nazywa „stymulacją osobowości” jest wyjątkowo nie na miejscu. U chorych z dysfunkcją osobowości leczenie psychoterapeutyczne prowadzi właśnie do rozwoju osobowości, czyli do tego, że pacjent funkcjonuje na poziomie wcześniej nieosiągalnym. I na to właśnie potrzeba kontraktów z NFZ. By nie tylko leczyć, ale i wyleczyć. Profesor postuluje, by psychoterapeuci wybrali pomiędzy leczeniem, a rozwojem osobowości. Więc chce by leczyli tak, że pacjent pozostanie chory. I będzie generował nowe koszty NFZ.

Profesor daje do zrozumienia, że psychoterapeuci są motywowani żądzą zysku, a ustawa oddająca lekarzom władzę nad psychoterapeutami ma wreszcie dać kontrolę nad domniemanym niedostatecznym poziomem usług i etyką psychoterapeutów, zajmującymi się lekkomyślnie „leczeniem tańcem” lub „stymulowaniem osobowości”.

Polska Federacja Psychoterapii i Polska Rada Psychoterapii zrzeszają renomowane stowarzyszenia psychoterapeutyczne, afiliowane w szanowanych organizacjach międzynarodowych. Od kilkudziesięciu lat szkołą one w rzetelnej, opartej na podstawach

naukowych psychoterapii. Ich standardy szkoleniowe od początku były wyższe niż Sekcji Naukowej Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (gdzie profesor był prezesem), które dopiero koło 2007 r. dorównało standardami innym organizacjom kształcącym psychoterapeutów. Domaganie się więc przez profesora, by lekarze kontrolowali psychoterapeutów, nie ma obiektywnych podstaw.

Profesor daje do zrozumienia, że etyka psychoterapeutów miałaby wymagać szczególnego nadzoru. Każde profesjonalne stowarzyszenie psychoterapeutyczne ma swój kodeks etyki. Psychoterapeuci poddają też swoją pracę oglądowi profesjonalistów. Proces ten nazywa się superwizją. Jednocześnie analiza faktów wskazuje, że liczba relacjonowanych w mediach naruszeń prawa i etyki przez psychiatrów jest nieporównywalnie wyższa niż przez psychoterapeutów, pomimo zbliżonej liczby praktykujących. Przyjmując logikę profesora należałoby żądać, by to psychoterapeuci kontrolowali etykę postępowania psychiatrów.

Terapia tańcem, którą deprecjonuje prof. Araszkiwicz, to wartościowa arteterapia, stosowana często jako metoda wspomagająca w szpitalach psychiatrycznych. W Polsce mamy jedną organizację specjalizującą się w terapii tańcem. Szkolący w niej mają certyfikaty psychoterapeuty różnych modalności, są członkami Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego lub Psychologicznego i pracują w opiece psychiatrycznej. Zarzucanie psychoterapeutom, że stosują terapię tańcem wskazuje na brak wiedzy o różnorodności metod stosowanych w polskich szpitalach psychiatrycznych. Uderza też w światłych ordynatorów – psychiatrów. Szkoda.

Profesor nazywa szkolenia w psychoterapii „żyłą złotą”. W rzeczywistości pozwalają one prowadzącym je specjalistom jedynie utrzymać się na poziomie średniej klasy średniej. Wspomnianą przez profesora żyłą złotą są zapewne pieniądze firm farmaceutycznych produkujących leki psychotropowe. Psychoterapeuci nie mają z nimi do czynienia. I nie chcą mieć. Psychiatrzy – mają i chcą.

Profesor obraża osoby chore na schizofrenię, nazywając sytuację rzekomej sprzeczności „schizofreniczną”. Wypowiedz ta pozostaje w sprzeczności z zapisami Ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego art. 2 punkt 1 podpunkt 3 to jest: „Ochrona zdrowia psychicznego obejmuje realizację zadań dotyczących w szczególności... kształtowania wobec osób z zaburzeniami psychicznymi właściwych postaw społecznych, a zwłaszcza zrozumienia, tolerancji, życzliwości, a także przeciwdziałania ich dyskryminacji”. Dodatkowo takie sformułowanie to bolesny brak szacunku wobec pacjentów opłacających pensje lekarzy ze swoich podatków.

W Polsce potrzebujemy i psychoterapeutów i psychiatrów, szanujących się i współpracujących.

Twierdzenia prof. Araszkiwicza są smutnym poparciem argumentów psychoterapeutów przeciwko projektowi ustawy, który napisał. Jego wypowiedź w GW pokazuje, że sytuacja, kiedy jedna korporacja zawodowa próbuje rozszerzyć swoje wpływy na dziedziny poza jej kompetencjami, stanowi niebezpieczeństwo dla pacjentów. Lekarz wypowiada się o ważnym dla pacjentów obszarze ochrony ich zdrowia w kategoriach walki o władzę i kontroli przepływu pieniędzy.

W imieniu Polskiej Federacji Psychoterapii - organizacji zawodowej psychoterapeutów, reprezentującej Polskę w European Association for Psychotherapy

Z wyrazami szacunku

Katarzyna Węglorz-Makuch – Prezes  
Milena Karlińska-Nehrebecka - Wiceprezes